

Marta Nowosad-Bakalarczyk
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej

Ilościowe ujmowanie zdarzeń w języku (na materiale powieści Wiesława Myśliwskiego „Traktat o łuskaniu fasoli”)

Wstęp

Ujmowanie świata w aspekcie ilościowym jest jedną z form zaspokojenia ludzkiego pragnienia – jak je określił Leszek Kołakowski – „rozumiejącego ogarniania rzeczywistości empirycznych” (Kołakowski 1972: 12–13). Wskazywał na to już w starożytności Arystoteles, który wśród wyróżnionych przez siebie 10 działów orzeczeń opisujących świat (tzw. kategorii) wielkości uznał za pierwszą tzw. kategorię przypadłościową, nakładaną na substancje¹. Przyjęcie założenia, że różne czynności poznawcze człowieka (w tym interesujące mnie liczenie i mierzenie, określanie wielkości fragmentów doświadczanej rzeczywistości) pozostają w ścisłym związku z jego językiem naturalnym², skutkuje rozszerzeniem perspektywy spojrzenia na język. Wymaga bowiem od językoznawcy postawienia w polu obserwacji nie tylko form językowych, ale także znaczonych przez nie treści, a nawet elementów rzeczywistości, których stanowią myślowe ujęcie (zob. Kardela 1990; Bartmiński 2006; Głaz, Prorok 2014).

W prowadzonych przeze mnie badaniach językowej kategorii ilości, rozumianej jako swoista reprezentacja w języku ludzkiego oglądu świata

¹ Także wśród wyróżnianych przez Kanta kategorii umysłu ludzkiego, warunkujących poznanie świata przez człowieka, kategoria ilości zajmuje ważne miejsce (jest jedną z czterech głównych, wokół których koncentrują się pozostałe kategorie).

² Teza ta stanowi fundament współczesnego językoznawstwa o nachyleniu kognitywnym, w którym przyjmuje się, że niektóre pojęcia wytworzone w toku interakcji człowieka z doświadczaną rzeczywistością trafiają do języka, dając podstawę różnym kategoriom językowym (zob. Grzegorzczkova, Szymanek 1993; Tabakowska 2001).

w aspekcie ilościowym, respektując podstawowe założenia współczesnego kognitywizmu (Langacker 1987, 2009; Lakoff 1987), komunikatywizmu (Korzyk 1999), lingwistyki antropologiczno-kulturowej (Wierzbicka 1988, 1999, 2006) i etnolingwistyki (Bartmiński 2006, 2009) – przede wszystkim przekonanie, że język jest tworem i narzędziem ludzkiego poznania, jego struktura i funkcjonowanie są ściśle związane z człowiekiem i jego potrzebami komunikacyjnymi, a dominującym jego poziomem jest poziom semantyczny³. Opisywaną językową kategorię ilości uznaję za kategorię semantyczną, wewnątrz skomplikowaną (obejmującą takie podkategorie, jak: liczba, miara, intensywność, zob. Grzegorzczakowa 1996: 22–24), mającą wykładniki na różnych poziomach języka, które współdziałają jako eksponenty tych samych treści⁴. Konsekwencją tego jest całościowe spojrzenie na język i jego holistyczny opis, łączący różne poziomy jego struktury.

Tak pomyślany opis kategorii łączy dwie perspektywy badawcze: semajologiczną i onomajologiczną (por. Głaz, Prorok 2012). Perspektywa semajologiczna dominuje w pierwszym etapie prowadzonych przeze mnie obserwacji – punktem wyjścia jest plan wyrażen językowych: z ustalonych źródeł wybieram różne jednostki językowe, referujące ilość, a następnie analizując ich formę i sens, rekonstruuję pole semantyczne ilości (wyznaczam jego zakres i elementy składowe). Następnie próbuję znaleźć wspólny mianownik dla różnych jednostek językowych, kodujących znaczenia ilościowe; staram się wydobyć zawarte w języku mechanizmy ilościowego porządkowania świata, pojęcia (subkategorie) organizujące ilościową projekcję rzeczywistości. W kolejności odwracam perspektywę spojrzenia na język – referując wyniki przeprowadzonych obserwacji, przyjmuję perspektywę onomajologiczną. Punktem wyjścia staje się plan pojęciowy, treści będące efektem myślowego i zarazem językowego ujęcia rzeczywistości w interesującym mnie aspekcie: przedmiotem uwagi są te elementy mapy myśli, które są ujęzykowane, a prowadzone analizy zmierzają do pokazania, jakie to są treści, w jakich relacjach pozostają względem siebie, a także jakie mają językowe wykładniki.

³ Poziom semantyczny stanowi punkt wyjścia dla opracowanej pod kierunkiem V. Koseskiej-Toszewej gramatyki konfrontatywnej bułgarsko-polskiej; zob. Koseska-Toszewa, Korytkowska 1989.

⁴ Taki opis kategorii językowych postuluje J. Bartmiński w *Aspects of Cognitive Ethnolinguistics* (2009); zastosowali go w zespole lubelskim J. Adamowski (1999) do opisu przestrzeni i M. Nowosad-Bakalarczyk (2009) do opisu płci, stosując go także do opisu podmiotu U. Majer-Baranowska (2003) i do opisu czasu J. Szadura (2013).

Ilość zdarzeń – analiza zgromadzonego materiału

Materiał językowy stanowiący podstawę prezentowanych poniżej analiz został zaczerpnięty z uhonorowanej w 2007 roku nagrodą Nike powieści Wiesława Myśliwskiego *Traktat o łuskaniu fasoli*⁵. Wybór tego źródła nie był przypadkowy: jest to uznana powieść współczesnego autora, którego wyróżnikiem jest mistrzostwo w wykorzystywaniu w utworach języka używanego przez ludzi w najszerszym zakresie (tj. współczesnej polszczyzny potocznej). Gromadząc materiał diagnostyczny, poddawałam szczególnemu oglądowi zawarte w tekście grupy werbalne, za pomocą których nadawca tekstu orzekał coś o świecie. Interesowała mnie ilościowa strona tego orzekania, starałam się wychwycić różne jej formy, a następnie zrekonstruować na tej podstawie przekazywane treści.

Przeprowadzone analizy pozwalają stwierdzić, że wyrażanie ilości zdarzeń⁶ – podobnie jak rzeczy (zob. Nowosad-Bakalarczyk 2014) – pozostaje w związku z postrzeganiem ich jako dyskretnych (wykonturowanych, domkniętych) lub niedyskretnych (niewykonturowanych, niedomkniętych). Dyskretność⁷ przy zdarzeniach to przede wszystkim wykonturowanie w domenie czasu. Jako że ta domena w przeciwieństwie do przestrzeni, w której konturowane są rzeczy, jest domeną abstrakcyjną (by nie powie-

⁵ Z powieści zostały wybrane cytaty, w których wyrażony został ilościowy aspekt istnienia przedstawianego świata. Jako że ten aspekt jest wyrażany w każdym niemal zdaniu, a ekscerpowane źródło liczy 400 stron, cytaty były wybierane z wytypowanych losowo stron powieści – dokładnemu oglądowi była poddana co piąta strona, a zatem baza materiałowa została stworzona na podstawie 80 stron tekstu i obejmuje 42 strony znormalizowanego maszynopisu (ponad 14 tysięcy wyrazów, ponad 500 różnych kontekstów).

⁶ Posługuję się pojęciem zdarzenia w takim sensie, w jakim czynił to T. Kotarbiński. Wyróżniał on *zdarzenia statyczne* i *zdarzenia kinetyczne*, czyli *stany* (w węższym tego słowa znaczeniu) i *zmiany*. Podział ten tłumaczył w następujący sposób: „To np., że przez ostatni tydzień stycznia br. lody stały na Wiśle, ma być przykładem stanu; to, że przez trzeci tydzień lutego kra szła po Wiśle – przykładem zmiany. Ogólnie, stan wedle tej intencji to to, że taka a taka rzecz w ciągu takiego a takiego czasu (chwili, okresu) była taka a taka; zmiana – to to, że taka a taka rzecz na początku takiego a takiego okresu była taka a taka, na końcu zaś tego okresu inna. W każdym razie tedy zdarzenia wszelkie, w myśl tej intencji, to to, że to a to tak a tak się ma (miało lub mieć będzie)” (Kotarbiński 1929/1961: 69–70; podkreślenie MNB). Przyjmuję, że zdarzenie jest kategorią obejmującą wszelkie treści, które w języku są kodowane przez czasownik, a które pozostają w jakiejś relacji do czasu (co w języku polskim utrwalone jest już na poziomie nazwy tej części mowy).

⁷ J. Stawnicka na podstawie sposobu rozczłonkowania akcji wyróżnia tzw. dyskretność wewnętrzną i zewnątrzną. „Pierwszy sposób realizacji akcji dyskretnej to kwantyzacja, tj. rozczłonkowanie ukierunkowane „do środka” poprzez podział na minimalne części (kwanty), które realizują się w porządku sekwentyjnym, drugi to kwantyfikacja, tj. rozczłonkowanie ukierunkowane „na zewnątrz”, powtarzanie akcji całościowych (ciągłych lub rozczłonkowanych „do wewnątrz”)” (Stawnicka 2004: 164).

dzień sztuczną), kontur zdarzeń jest w mniejszym stopniu niż w przypadku rzeczy zakorzeniony w realnym świecie. Policzalne są te zdarzenia, które są postrzegane jako mające swój początek i koniec (zamknięte) w określonym czasie. Takie ujęcie zdarzenia jest kodowane w polszczyźnie na poziomie morfologicznym za pomocą form aspektu dokonanego. Formy te pozwalają przedstawić dane zdarzenie jako ograniczony w czasie, zamknięty, punktowy, kompletywny (tzn. niepodzielny na jednorodne w swoim charakterze fazy, zob. Laskowski 1998: 159) fakt, ujęty w sposób retrospektywny lub prospektywny. Implikują też znaczenie ilościowe 'jeden'; np.:

- [1] *Dał już ostatni krok, wylaniając się z ciemności, gdy nagle zachwiał się. Któryś z chłopaków skoczył i podtrzymał go, boby pewnie upadł (M145)⁸;*
- [2] *I zawstydzilem się, wyciągnąłem walizkę spod łóżka i schowałem pod koszulę, skarpetki, inne rzeczy, na samo dno (M240);*
- [3] *Potem przyniosła mu drugie, a on nawet w talerz nie spojrzał (M165);*
- [4] *Nową papę położyłem na kawałki dachu. A niedawno dwie deski wymieniłem na tarasie, zbutwiały (M55);*
- [5] *I postanowiłem, że tylko odkasznę. Odkasznąłem, lecz nic to nie dało (M205).*

Rozpatrując znaczenie podkreślonych w przykładach [1]–[5] czasowników dokonanych w kontekście ich niedokonanych odpowiedników, można zauważyć, że większość takich korelacyjnych par opiera się na przeciwstawieniu m.in. pod względem krotności (*dał – dawał, skoczył – skakał, upadł – upadał, przyniosła – przynosiła, wymieniłem – wymieniałem, schował – chował, spytał – pytał, znieruchomiał – nieruchomiał, spojrzął – spoglądał, postanowiłem – postanawiałem*)⁹. W takich parach człon dokonany jako nazwa zdarzenia jednokrotnego (jak w powyżej wymienionych czasownikach)¹⁰ lub jednoaktowego (*odkasz-*

⁸ Przywoływane w artykule cytaty opatrzone są metryczką odsyłającą do źródła: znak M sygnuje powieść Myśliwskiego, a występująca obok niego liczba – numer strony, z której zaczerpnięto dany cytat. Podkreślenia w cytatach pochodzą ode mnie: mają na celu skupić uwagę czytelnika na wybranych formach, które są w danym momencie wywodu przedmiotem analizy.

⁹ Jak stwierdził R. Laskowski, „każdy czasownik niedokonany (poza atemporalnymi) może być [...] użyty również w znaczeniu iteratywnym, dla opisu serii powtarzających się sytuacji.” (Laskowski 1998: 160)

¹⁰ Jednokrotność zdarzenia nie wyklucza jego wewnętrznego rozczłonkowania na szereg aktów. Innymi słowy, zdarzenie konceptualizowane jako jedna zamknięta całość (co zostaje zakodowane w postaci formy dokonanej czasownika) może obejmować (na niższym poziomie ogólności) zbiór wielu aktów (takich samych lub różnych), co zostaje zakodowane w znaczeniu czasownika (np. *zachwiał* w [1]), w jego formie gramatycznej (liczbowej dostosowanej do podmiotu; podmiot zbiorowy implikuje wewnętrzne rozczłonkowanie zdarzenia na wiele aktów wykonywanych przez każdy podmiot jednostkowy, wchodzący w skład takiego zbioru, por. [8]), kontekście jego użycia (np. liczbowej formie dopełnienia, okolicznika, por. [4]) itp.

nąłem – odkasliwałem) jest niewątpliwie nośnikiem znaczenia ‘jeden’. Natomiast w parach aspektowych (typu *butwiały – zbutwiały, chwiać się – zachwiać się, wstydzilem się – zawstydzilem się*), opartych jedynie na przeciwstawieniu ujęcia zdarzenia w sposób kursywny i kompletywny, czyli „od wewnątrz” w trakcie dziania się, trwania (niezamkniętego) i „z zewnątrz” jako skończonego, wyczerpanego, kompletywnego (zamkniętego), człon dokonany jest przede wszystkim nośnikiem znaczenia ‘całość’¹¹. Jednakże znaczenia ‘jeden’ i ‘całość’ pozostają ze sobą w ścisłym związku: coś, co jest postrzegane jako zamknięta, wykonturowana (odgraniczona wyraźnie) czy to w przestrzeni (jak w przypadku rzeczy), czy to w czasie (jak w przypadku zdarzeń) całość, jest równocześnie postrzegane jako byt jednostkowy (obiekt lub fakt). W związku z tym przyjmuję, że forma dokonana czasownika jest nośnikiem znaczenia ‘jeden’ – informuje nie tylko o zamkniętym charakterze zdarzenia, ale także o jego jednostkowości (dokładniej: jednokrotności lub jednoaktowości), przy czym komponent ten (wśród innych treści kodowanych za pomocą tej formy) ma różną rangę: wysoką w przypadku par aspektowych opartych na przeciwstawieniu jednokrotności i wielokrotności (lub: jednoaktowości – wieloaktowości), niską w przypadku par opartych na innym typie przeciwstawienia.

Jednostkowość zdarzenia zakodowana już na poziomie morfologicznym w formie dokonanej czasownika może być na poziomie wypowiedzi dodatkowo eksponowana (wzmacniana) na wiele różnych sposobów. W powyższych przykładach [1]–[5] takim dodatkowym wykładnikiem jednostkowości zdarzeń jest jednostkowość podmiotu (podmioty domyślne: *on, ona, ja; któryś z chłopaków*) lub obiektu (*walizka, koszula, talerz*) tychże zdarzeń.

Jednostkowość zdarzenia wzmacnia też eksplicytne wskazanie jego punktowości na osi czasu, jak w przykładach [6]–[10]:

[6] *Kiedyś pomogłem jej zanieść pranie do jeziora* (M245);

[7] *Poprzedniego dnia pożyczylem powróż u jednego gospodarza* (M110);

[8] *I tak się złożyło, że kilka dni potem, w środku nocy zbiórka w dwuszeregu, odlicy wszyscy pod bronią i gdzieś pomaszzerowali. Z nimi siostra. Zostali ranni, warty i ja. Tamci wrócili aż dopiero na trzeci dzień nad ranem* (M245);

[9] *Wtem przerwał mu czyjś gwizd i wszyscy naraz, jakbyśmy się zmówili, zaczęliśmy krzyczeć* (M130);

¹¹ Oprócz tego formy dokonane czasownika mogą też być (w zależności od znaczenia podstawy i przedrostka) nośnikami innych znaczeń. Np. forma *zbutwiały* wyraża skupienie uwagi na finale nazywanego procesu, a formy *zachwiał się, zawstydzil się* pozwalają zaakcentować początek zdarzenia. Więcej na temat semantyki i funkcji form aspektowych zob. Śmiech 1971, Cockiewicz 1992, Przybylska 2006.

- [10] *Serce mi stanęło, bo jeden z tych cywilów spytał nagle drugiego:
– Czy saksofon miał być?
A ten drugi od razu wyszedł do sąsiedniego pokoju (M200).*

Wykorzystywane są w tym celu: zaimek nieokreślony/przysłowny *kiedys* (pozwalający sygnować różne miary czasu), nazwy punktów na różnie wyznaczonej osi czasu (np. *poprzedniego dnia, kilka dni potem, w środku nocy, na trzeci dzień nad ranem*), a także określenia sygnalizujące szybkie (momentalne) zwroty akcji (zmiany biegu wydarzeń), np. *wtem, od razu, nagle*, i konceptualizację zdarzeń jako momentalnych (a tym samym zamkniętych w bardzo krótkim czasie; por. czasowniki momentalne typu *runąć* nie mają niedokonanych odpowiedników eksponujących rozciągłość desygnowanego zdarzenia w czasie).

Jednak najbardziej wyrazistym eksponentem jednostkowości zdarzenia jest użycie w kontekście formy dokonanej czasownika słowa *raz*¹², jak w przykładach [11]–[14]:

- [11] *O, tak, zapłaciłem mandatów. Raz mi nawet prawo jazdy na rok odebrali (M20);*
- [12] *Raz podobno któryś z tych wojskowych nawet się uśmiechnął, ale to nie ja byłem wtedy przesłuchiwany (M150);*
- [13] *Tacy to byli strażnicy. Mundury, karabiny, a wciąż zdarzały się złodziejstwa na budowie. Raz nawet ktoś traktor wyprowadził (M175);*
- [14] *Nie pamiętam już, na której budowie pracował taki jeden w planowaniu. Mówiło się, ten z planowania i każdy wiedział o kogo chodzi. I raz przy wódce zdradził się, że był nauczycielem historii (M180).*

Kontur zewnętrzny (podobnie jak w przypadku obiektów morficznych) nałożony na zdarzenie, pozwala je traktować jako zamkniętą jednostkową całość, która może występować n-krotnie w jakimś czasie (podobnie jak rzecz w przestrzeni). Wykonturowanie (dyskretność) zdarzeń jest elementarnym warunkiem ich policzalności – tylko fakty jednostkowe o wyraźnie zarysowanych granicach, jeśli są postrzegane jako takie same, mogą być łączone w zbiory jednorodne (zdarzeń takich samych) i – jeśli zaistnieje taka potrzeba – przeliczane.

¹² Słowo *raz* w słowniku języka polskiego (USJP Dub, t. 3, s. 891–2) jest uznane za wieloznaczne i definiowane jako: 1. (w połączeniu z liczebnikiem) ‘wyraz oznaczający powtarzanie się czegoś (jakiejś czynności, zjawiska), zwielokrotnienie czegoś (np. cechy, wielkości)’; 2. ‘chwila, moment, w którym coś się wydarzyło, miało miejsce; przypadek, wypadek, zdarzenie, sytuacja, okoliczność’; w użyciu liczebnikowym, przy liczeniu: jeden, pierwszy; w użyciu przysłówkowym: ‘w pewnej chwili, kiedyś’.

Najbardziej precyzyjnym sposobem wyrażenia informacji o liczności (dokładniej: krotności) zdarzeń jest użycie liczebnika w połączeniu ze słowem *raz* (o którym już pisałam jako wykładniku konturowania, np. *Dwa razy ogłądałam ten film, Pięć razy byłem nad morzem*) lub formacji bazującej na liczebniku i częście *krotn-* (np. *dwukrotnie, pięciokrotnie*). Jednak w badanym źródle nie odnalazłam tego typu wykładników. W kontekście słowa *raz* występują liczebniki porządkowe, kodujące liczenie zdarzeń, ale nie nazywające ostatecznego wyniku tej operacji¹³, np.:

[15] *Bo kiedy się zbudziłem, a właściwie psy mnie zbudziły, i wyjrzałem raz, drugi przez okno, pan wciąż się nie pokazywał* (M20);

[16] *W takim razie może wina by się napila, spytałem. Chętnie się zgodziła. I kiedy piliśmy już to wino, przechylając raz, drugi kielich do ust, jakoś tak na mnie spojrzała, jakby wreszcie przypomniała mnie sobie* (M395).

W efekcie liczność aktów zdarzenia nie jest precyzyjnie określona: mamy tutaj do czynienia z wyrażeniem bardzo ogólnego znaczenia 'więcej niż jeden'. Wyrażanie tej treści ilościowej dominuje w całym zgromadzonym przeze mnie materiale językowym. Wykorzystywane są w tym celu np. wyrażenia *następnym* albo *ostatnim razem*, które kodują powtarzanie zdarzeń (także liczenie czy co najmniej określanie miejsca w jakimś szeregu/porządkowanie) i tym samym implikują ich wielokrotność¹⁴.

[17] *Nie, saksofon przywiózł dopiero za następnym razem i osobno mnie przesłuchał. Spytał się nawet, gdzie się nauczyłem tak grać, młody przecież jestem* (M190);

[18] *Ach, cóż to był za klient. Życie wprost tryskało z niego. Zmieniał kapelusze podobnie jak kobiety, żeby tak powiedzieć. Zawsze wiedziałem, że zmienił kobietę, gdy przychodził po nowy kapelusz. I właśnie zażyzył sobie ostatnim razem jakiś młodzieńczy, kremowy. W kolorze piasku na pustyni w pełnym słońcu, powiedział* (M310).

Informacja o powtarzaniu zdarzeń może zostać wyeksponowana także za pomocą partykuł stytuujących typu *znów*, jak w przykładach [19]–[20]:

¹³ W przytoczonych cytatach liczebniki porządkowe zostały użyte w specyficzny sposób – do wyrażenia powtarzania aktów zdarzenia, a nie do określenia ich miejsca w szeregu czy liczności. Język daje jednak możliwość wstawienia do przywoływanych kontekstów liczebników głównych, por. *Dwa razy wyjrzałem przez okno; Dwa razy przechyliłam kielich do ust*; lub też formacji opartych na liczebniku i częście *krotnie*, np. *Dwukrotnie wyjrzałem przez okno, Dwukrotnie przechyliłam kielich do ust*, które pozwalają w sposób ścisły wyrazić liczbę aktów zdarzeń (wyrzucić wielość określoną).

¹⁴ R. Grzegorzczkova tego typu wyrażenia zalicza do grupy określeń frekwentatywnych – podtypu informującego o tym 'za którym razem zaszło zdarzenie komunikowane przez predykat' (Grzegorzczkova 1973: 89).

- [19] *Nie przestawałem grać. Wyszedł spod ambony, stanął, zadartł głowę ku mnie i jakby zaczął słuchać. Nie mógł widocznie długo tak utrzymać głowy w zadarciu, bo wsparł się obiema rękami na lasce i opuścił na te ręce głowę. I stał nieruchomo, słuchał. W pewnej chwili znów spojrzał do góry (M220);*
- [20] *Zasnę, to po godzinie, dwóch się budzę, znowu czytam, słucham muzyki, dopóki znów nie zasnę. A znów się zbudzę, wstaję i obchodzę domki (M250).*

Ten cel pozwala też osiągnąć użycie wyrażen frekwentatywnych, które w sposób mniej lub bardziej precyzyjny informują o częstości powtarzania się zdarzeń, np.:

- [21] *Nauczyłem się najpierw trochę grać na trąbce i przez rok grałem z rana pobudkę. Po pobudce mycie, śniadanie, czarna kawa zbożowa, chleb z marmoladą. Potem zbiórka na placu, dwuszeręg, odliczanie, rozkazy. No, i paru zwykle do raportu za jakieś przewinienia. Potem na lekcje, każda drużyna do osobnej sali, albo do warsztatów na zajęcia. A dwa razy w tygodniu wymarsz na roboty, z łopatami, z kilofami, ze śpiewem na ustach (M90);*
- [22] *Najwyraźniej coś go dręczyło, piliśmy to piwo, a prawie się nie odzywał, od czasu do czasu bąknął jakieś słowo bez znaczenia (M45);*
- [23] *Ja już tego nie widziałem, wyłączyli prąd i film się urwał. O, nieraz nam wyłączali. I najczęściej wieczorami. A rzadko się zdarzało, żeby zaraz włączyli. W najlepszym razie za godzinę, dwie dopiero. Przeważnie jednak gdy wieczorem wyłączyli, najwcześniej nad ranem włączyli (M120).*

Liczba zdarzeń w przytoczonych cytatach oczywiście nie jest określona (wyrażane jest tu jedynie najbardziej ogólne znaczenie 'więcej niż jeden raz'). Podstawową funkcją wyrażen tego typu jest informowanie o mierze odstępów czasu, w jakich zachodzi dane zdarzenie (stanowią one wykładnik treści 'co jaki czas'). Każde zdarzenie stanowi odrębny akt zachodzący w innym punkcie na osi czasu, powtarzany po okresie przerwy, a cała seria powtórzeń też ma jakieś granice czasowe dłuższe lub krótsze, mniej lub bardziej określone, np. czas rozmowy przy piwie w [22], czas pobierania nauki w szkole z internatem przez bohatera powieści w [21] i [23]. W wyznaczonym powtarzającym się odcinku czasu liczba powtórzeń zdarzenia może być nawet dokładnie sprecyzowana, jak w [21]. Jednak ogólna liczba powtórzeń (suma takich odrębnych aktów zdarzenia) nie jest wyrażona.

Również użycie kwantyfikatorów ogólnych i szczegółowych usuwa z wypowiedzi znaczenie jednorazowości zdarzenia (zob. Grzegorzyczkowa 1973: 87), a tym samym implikuje jego wielokrotność:

- [24] *Czasem zapytają, jakie miałbym życzenia (M310);*
- [25] *Niekiedy aby wytkną mi, że widocznie za małe zamówienia składam i nie na wszystkie rodzaje nakryć, bo plany są we wszystkich rodzajach, i więcej towaru powinienem mieć (M310).*

Wyrażanie wielości może być też związane z rozczłonkowaniem wewnętrznym jednego zdarzenia, co pozwalają wyrazić prefiksy w tzw. formacjach dystrybutywnych, kumulatywnych, a także nazywających wzajemne oddalanie przedmiotów lub ich części. Formacje dystrybutywne są tworzone masowo za pomocą przedrostka *po-*; charakteryzują akcję jako podzielną na względnie odrębne porcje odnoszące się do wielu przedmiotów; konotują też dopełnienie w liczbie mnogiej (Wróbel 1998: 549), co obrazują przykłady [26]–[28]:

- [26] *Zakładam wełniane rękawiczki, końce palców w nich poobcinałem, nogi w koc owijam, na głowę wełnianą pilotkę, chociaż nie wypada w mieszkaniu w nakryciu głowy, na to kapelusz i gram. Żadnego wieczora staram się nie przepuścić* (M330);
- [27] *Powywijali taśmy z pudeł, powplątywali się jak w serpentyny. Któryś wyjął zapałki i już zaczął te taśmy podpalać, że zrobi światło* (M140);
- [28] *Wyszło zaraz dwóch cywilów z sąsiedniego pokoju, jeden z listą w ręku. Posprawdzał nam dowody, poodznaczał na tej liście* (M200).

Formacje kumulatywne¹⁵ są tworzone za pomocą przedrostka *na-* i wskazują na sumowanie się porcji akcji (sumowanie się aktów cząstkowych) i ich szczególne nagromadzenie (kumulację) w określonym czasie, jak w [29]:

- [29] *Musiąo więc ją to wiele kosztować, takie przejście od chlewa pod ten stół. Nie było daleko, ale w tym wieku... Nie wstawala już prawie, mało co jadła. Zanosilem jej przegotowane mleko z ospą, bo ode mnie jeszcze jako tako jadła. Chociaż też musiałem się jej naprosić, nagłaskać. [...] I dopiero raczyła ryj zanurzyć w korytku i trochę pochleptała* (M280).

Formacje nazywające oddalanie się przedmiotów lub ich części stanowią podtyp formacji kierunkowych, fundowanych na bazie czasowników ruchu ukierunkowanego. Tworzy się je za pomocą przedrostka *roz-*, oznaczającego między innymi podział jakiejś całości na części (jak w [30]); podobnie jak formacje dystrybutywne wymagają one mnogich lub zbiorowych subiektów lub obiektów czynności (Wróbel 1998: 555–557, Przybylska 2006: 197–228).

- [30] *Projektor roztrząskali* (M140).

Wymienione w tym miejscu typy formacji słowotwórczych są nie tylko nośnikami znaczenia 'wiele', ale także innych treści ilościowych, takich jak: szczególne skupienie czasowo-przestrzenne aktów/kwantów zdarzenia, szczególne nasilenie intensywności zachodzącego zdarzenia, podział całości na części, którym warto bliżej przyjrzeć się w odrębnych opracowaniach.

¹⁵ Nazywane są też *akumulatywnymi*; zob. Wróbel 1998: 549.

Rolę wykładnika podziału wewnętrznego zdarzenia mogą pełnić także formy liczby mnogiej nazw jego podmiotu lub obiektu¹⁶, które implikują, że dane zdarzenie składa się z wielu pojedynczych takich samych aktów wykonywanych przez pojedyncze podmioty, por. [31], albo wielu takich samych aktów wykonywanych przez pojedynczy podmiot na wielu obiektach, por. [32]:

[31] *Najpierw dostało się Bogu ducha winnemu operatorowi, jakby to jego słowa stały się iskrą, która podpałiła tę ciszę. Ci, którzy w końcu świetlicy siedzieli, rzucili się na niego, obalili go na podłogę, poturbowali, skopali (M140);*

[32] *Czasem jednak przyjdzie noc jak dzień, położę się, a wiem, że nie zasnę. Wtedy wstaję i odmalowuję te tabliczki (M250).*

W przytoczonych przykładach warto zwrócić uwagę także na czasowniki *skopać*, który niezależnie od mnogości podmiotu oznacza czynność złożoną z wielu aktów (pochodzi od wielokrotnego *kopać*), oraz *odmalować*, w którym przedrostek *od-* jest nośnikiem treści powtarzania czynności zawartej w podstawie *malować* – ‘robić ponownie’.

Formy aspektu niedokonanego ujmują zdarzenia jako trwające, nie zamknięte, bez wyraźnych granic; przedstawiają sytuacje obserwowane z jakiegoś punktu czasowego mieszczącego się w odcinku czasu objętym opisywaną akcją, cechuje je wielość i zarazem jednorodność sekwencji, tzn. dowolny moment interwału czasowego, w którym odbywa się zdarzenie, jest postrzegany jako taki sam; ponadto moment początkowy i końcowy zdarzenia pozostaje poza zakresem predykcji. Jednak w pewnych kontekstach użycia tych form dochodzi do swoistego zamknięcia, wykonturowania oznaczanych przez nie zdarzeń. Wykorzystywane są w tym celu różne środki językowe, które pozwalają usytuować dane zdarzenie w jakiejś czasoprzestrzeni. Należą do nich wyrażenia temporalne, lokalizujące zdarzenie w jakimś punkcie na przyjętej osi czasu, tym samym kodujące jego zamknięcie, a więc całościowy i zarazem jednostkowy charakter. W sposób mało precyzyjny taki punkt pozwala wskazać zaimek nieokreślony *kiedyś*:

[33] *Kiedyś go tak odprowadzałem pijanego, jedną ręką w pasie go trzymając, a głowę podszedłem sobie pod jego ramię, tak że zawisł cały na mnie (M95);*

[34] *Przy elektryfikacji wsi kiedy pracowałem, w jednym domu, gdzie zakładaliśmy instalację, patrzę kiedyś, leżą na oknie Baśnie Andersena (M240).*

¹⁶ Jadwiga Puzynina wyrażoną w ten sposób informację zalicza do wykładników krotności czynności, dokładniej do wykładników dystrybutywności; nieco inaczej (wężiej) kwestię dystrybutywności ujmuje M. Kucała; zob. Puzynina 1969: 111; Kucała 1964: 25–28.

Większy stopień precyzji lokalizacji czasowej zdarzenia może zostać osiągnięty dzięki użyciu nazw miar czasu jak w poniższych przykładach (tj. *przed południem; jednego wieczora; któregoś dnia; późną jesienią, po sezonie*):

- [35] *Bo kiedyś za granicą szedłem przed południem na próbę, a z naprzeciwka, widzę, idzie ktoś trochę podobny do pana, gdy tak na pana teraz patrzę* (M250);
- [36] *Któregoś dnia matka wychodząc od niego i niosąc na tacy znów niezjedzony obiad, z oczami pełnymi łez rzuciła się w moją stronę* (M270);
- [37] *Robiłem tego dnia na słupie transformatorowym* (M110);
- [38] *Jednego wieczora, tak późną jesienią, po sezonie, śluchałem muzyki* (M25).

Z kolei wyrażenia duratywne kodują trwanie zdarzenia w określonym odcinku czasu, wyznaczają jego granice czasowe. Podobnie jak wyrażenia temporalne cechuje je mniejszy lub większy stopień precyzji w zależności od intencji nadawcy i przyjętego sposobu mierzenia czasu, np.

- [39] *To była dopiero moja druga budowa, a na pierwszej pracowałem niecały rok* (M155);
- [40] *Kształcił się na księdza, był trzy lata w seminarium* (M155);
- [41] *O, było wtedy co robić. Tym bardziej że w okolicy, gdzie mieściła się nasza szkoła, front stał kilka miesięcy* (M90);
- [42] *Całą noc i cały dzień szliśmy, z przerwami na krótkie odpoczynki, to znaczy mnie nieśli* (M295);
- [43] *Spałem podobno dwa dni i trzy noce* (M295).

Jednak najbardziej wyrazistym eksponentem wykonturowania zdarzenia ciągłego jest użycie w jego kontekście słowa *raz*, które znaczy tyle co 'jeden' (co widać choćby w sposobie wyrażania ciągu numerycznego, w którym *raz* występuje wymiennie z *jeden*); jest jednoznaczny eksponentem jednostkowego charakteru zdarzenia:

- [44] *Raz mu sowa, pisał, siadła na oknie. Otworzył na noc okno, bo duszno było. Budzi się, a tu jakiś ptak na framudze. Myślał, że śni mu się. Wstał, zaświecił jej latarką w oczy, to dwa diamenty, mówię panu, dwa diamenty* (M40);
- [45] *Raz miałem nogę, o, w tym miejscu złamaną. Raz obojczyk, raz trzy żebra, wstrząs mózgu. Raz musieli ciąć samochód, żeby mnie wydostać* (M20).

Wiele czasowników niedokonanych stoi w opozycji do dokonanych (smelafaktywnych) jako nośnik znaczenia 'więcej niż jeden raz', np.

- [46] *Kazałem mu wziąć kłosz i żeby poszedł go umyć, bo chyba od przedwojny nie myty, światło zatrzymuje. Wziął, ale nie zaraz poszedł. Obracał ten kłosz w rękach niczym kapelusz* (M315).

Zawarty w przykładzie [46] czasownik *obracał* koduje rozczłonkowanie zdarzenia (odbywającego się w określonej czasoprzestrzeni) do wewnątrz, tzn. jego podział na jednorodne akty (takie same sekwencje), które tworzą jedną (w danym czasie i miejscu) całość. Z kolei podkreślone w przykładach [47]–[48] czasowniki niedokonane kodują rozczłonkowanie na zewnątrz, tzn. powtarzanie akcji w jakimś dłuższym okresie czasu:

[47] *Trudno było patrzeć na jej starość. Wierzyć się nie chciało, że się ją kiedyś na rękach nosiło, do domu zabierało* (M280);

[48] *Muszę jednak powiedzieć, że wszystko odbywało się sprawiedliwie. Nawet punktów nie zapisywał nikt z grających. Wyznaczało się jednego z chłopaków, dostawał kartkę, ołówek i nikt mu nie mógł w tę kartkę zaglądnąć. Toteż może pan sobie wyobrazić, jakie panowało podniecenie, gdy się gra skończyła* (M290).

Nośnikiem znaczenie wielokrotności zdarzeń są też przyrostki *-iwa-*/*-ywa-*¹⁷:

[49] *A w ogóle to rzadko go widywali, czasem tylko, jak wychodził czy przychodził, dzień dobry, dzień dobry, to wszystko* (M55);

[50] *Przywiozłem i flet, klarnet. Czasem grywałem w zastępstwie i na fortepianie. Ale mój instrument to saksofon* (M85).

Warto zwrócić uwagę, że wskazane przyrostki są nie tylko nośnikiem wielokrotności aktów zdarzenia, ale także miary odstępów czasu między poszczególnymi aktami zdarzenia (zdarzenia występują 'od czasu do czasu', zatem przerwy pomiędzy nimi są oceniane jako duże) i/lub małej intensywności zdarzenia.

Krotność zdarzenia może być wyrażona nie tylko na poziomie morfologicznym, ale także na poziomie wypowiedzi. W zgromadzonym materiale odnalazłam przede wszystkim wykładniki krotności nieokreślonej, tj. ogólnego znaczenia 'więcej niż jeden raz'. Wykładnikiem takiej konceptualizacji liczby zdarzeń są formacje *niejednokrotnie* oraz *nieraz*:

[51] – *Nie, nie – mówiłem na każdy, który wy dostał. – Wszystkie już widziałem. Nie pierwszy raz przecież u pana jestem* (M125);

[52] *Ja już tego nie widziałem, wyłączyli prąd i film się urwał. O, nieraz nam wyłączali* (M120).

Nieokreślone co do liczności są też zdarzenia, których istnienie jest uwarunkowane istnieniem innych zdarzeń¹⁸:

¹⁷ R. Grzegorzczkowska ten typ słowotwórczy uznaje za mało produktywny z tego względu, że to znaczenie może być w języku wyrażone za pomocą innych środków.

¹⁸ Ten sposób wyrażania liczności zdarzeń spotykamy w zdaniach warunkowych. Jadwiga Stawnicka nazywa to powtarzalnością uwarunkowaną (Stawnicka 2007: 30).

[53] *Nie, nie tylko grał na fortepianie. Jaki wziął do ręki instrument, grał. Skrzypce, flet, wiolonczelę, róg, na każdym. Ma się rozumieć, jeśli nie był za bardzo pijany (M95).*

Wielokrotność czynności jest oczywiście ściśle związana z ich powtarzalnością. Tę z kolei – tak jak to już było pokazywane w przypadku czasowników dokonanych – kodują np. partykuły sytuujące:

[54] *Zasnę, to po godzinie, dwóch się budzę, znowu czytam, słucham muzyki, dopóki znów nie zasnę. A znów się zbudzę, wstaję i obchodzę domki. Czasem jednak przyjdzie noc jak dzień, położę się, a wiem, że nie zasnę. Wtedy wstaję i odmalowuję te tabliczki (M250).*

Także wyrażenia frekwencyjne, które wskazują, co jaki czas zachodzi dane zdarzenie, eksponują jego powtarzalność:

[55] *Grać się jednak grało każdego wieczora, choćby tylko przy jednym stoliku ktoś siedział (M35);*

[56] *Ten instruktor przyjeżdżał potem przez kilka miesięcy i mieliśmy z nim próby dwa, czasem trzy razy w tygodniu. Ma się rozumieć, że po pracy, zwolnili nas tylko z godzin nadliczbowych (M190);*

[57] *Żyję jedynie jakby dla tych wieczorów. Przychodzę tutaj, siedzę, niby sprzedaję, a co trochę wyciągam zegarek i odliczam, ile jeszcze godzin do wieczora (M330).*

Powtarzanie zdarzeń może mieć charakter regularny (jak w przytoczonych wyżej przykładach [55]–[57]), a informacja o miarach odstępu pomiędzy jego kolejnymi aktami może być dość ściśle określona (jak w [55]), przybliżona (jak w [56]) lub nieokreślona (jak w [57], tu także oceniona jako mała). Występowanie kolejnych aktów zdarzenia może też być ograniczone w czasie. Powierzchniowymi wykładnikami tej operacji mogą być wyrażenia duratywne (np. *przez rok* w [58], *w sezonie* [59]), pozwalające (w zależności od przyjętego sposobu mierzenia czasu) w sposób mniej lub bardziej precyzyjny wyznaczać granice czasowe, w ramach których występują akty powtarzanego zdarzenia, por.:

[58] *Nauczyłem się najpierw trochę grać na trąbce i przez rok grałem z rana pobudkę (M90);*

[59] *Myślę nawet, czyby nie dopisać na tablicach, zabrania się karmić wiewiórek. Bo co z tego, że w sezonie ludziom z rąk jedzą? Sezon nie trwa wiecznie (M285).*

Znaczenie wielorazowości zdarzenia implikują ponadto kwantyfikatory ogólne (typu *zawsze*) i przede wszystkim szczegółowe (typu *zwykle, czasem*), których użycie wyklucza znaczenie jednorazowości. Kwantyfikatory szczegółowe są również wykładnikiem oceny częstości, z jaką zdarzenia zachodzą. Częstość ta może być oceniona jako duża lub mała (większa lub mniejsza) w odniesieniu do przyjętej normy (w zależności od tego stosuje się kwantyfikatory cząstkowe częstości, np. *zwykle, często*, lub mniejszości, np. *czasami, niekiedy*), por.:

- [60] *Zawsze przed zaśnięciem czytałem* (M240);
- [61] *Kiedy słucham muzyki zwykle nie zapalam świateł* (M25);
- [62] *Za granicą odwiedzałem czasem galerie, muzea* (M235).

Krotność zdarzenia jest też implikowana przez wielość podmiotów lub przedmiotów tegoż zdarzenia, co jest wyrażane *explicite* w postaci form liczby mnogiej: *piliśmy* w [16], *zakładaliśmy* w [34], *nieśli* w [42].

Wnioski

Jak wykazały przeprowadzone przez mnie analizy (zmierzające do odkrycia mechanizmów ilościowego porządkowania świata w języku), postrzeganie zdarzeń w aspekcie ilościowym organizuje (na wyższym poziomie ogólności) opozycja semantyczna 'jeden raz – więcej niż jeden raz'. Opozycja ta jest silnie umocowana w języku – ma wykładniki już na poziomie morfologicznym w postaci form aspektu dokonanego i niedokonanego, tworzących pary aspektowe oparte na przeciwstawieniu właśnie tych dwóch znaczeń. Jest też eksponowana na poziomie wypowiedzi, przy czym eksponenty leksykalne, składniowe, czy inne kontekstowe w zależności od formy aspektowej i znaczenia czasownika stanowią podstawowe (w przypadku niedokonanych) lub dodatkowe (w przypadku dokonanych) wykładniki jednokrotności lub wielokrotności zdarzenia.

Wyrażanie jednokrotności lub wielokrotności zdarzeń jest ściśle związane z postrzeganiem ich jako dyskretnych lub niedyskretnych. Tylko zdarzenia ujmowane jako dyskretne mogą być liczone. Dyskretność wymaga wykonturowania w jakiejś czasoprzestrzeni. Konturowanie odbywa się w dwóch kierunkach: do wewnątrz i na zewnątrz i na wyższym poziomie ogólności wiąże się z opozycją 'całość – część'. Zdarzenie jednostkowe stanowi jedną zamkniętą całość, która czasami może być dzielona na mniejsze części (kwanty). Z drugiej strony pewne zamknięte pojedyncze całości mogą być powtarzane, łączone w zbiory. Wykładniki tych operacji odnajdujemy na różnych poziomach języka (zarówno na poziomie morfologicznym, jak i wypowiedzi). Trzecią relacją organizującą ujmowanie ilościowe zdarzeń jest opozycja 'dużo – mało', związana z oceną ilości. Jej wykładniki stanowią formacje kumulatywne (i w pewnym sensie dystrybutywne), wyrażenia frekwentatywne oraz kwantyfikatory wyznaczające zakres zdarzeń, o których się orzeka.

Źródła

- Myśliwski W., 2010, *Traktat o łuskaniu fasoli*, Kraków.
USJP Dub – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. 1–4, Warszawa 2003.

Literatura

- Adamowski J., 1999, *Kategoria przestrzeni w folklorze. Studium etnolingwistyczne*, Lublin.
Arystoteles, 1990, *Dzieła wszystkie*. Przekład, wstęp i komentarze K. Leśniak, Warszawa.
Bartmiński J., 2006, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin.
–, 2009, *Aspects of Cognitive Ethnolinguistics*, Londyn.
Cockiewicz W., 1992, *Aspekt na tle systemu słotwórczego polskiego czasownika i jego funkcyjne odpowiedniki w języku niemieckim*, Kraków.
Głaz A., Prorok K., 2014, *Of triangles, trapeziums and ethnolinguists: The linguistic worldview revisited*, [w:] *From Conceptual Metaphor Theory to Cognitive Ethnolinguistics*, red. M. Kuzniak, A. Libura, M. Szawerna, Frankfurt am Main–Berlin–Bern–Bruxelles–New York–Oxford–Wien, s. 207–228.
Grzegorzczkova R., 1973, *Problemy kwantyfikacji w grupie werbalnej*, [w:] *Liczba, ilość, miara. Materiały z konferencji Naukowej w Jadwisinie, 11–13 maja 1972 r.*, red. Z. Topolińska, M. Grochowski, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk, s. 83–99.
–, 1975, *Funkcje semantyczne i składniowe polskich przysłówków*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
–, 1993, *Kategorie gramatyczne*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2, *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław, s. 445–458.
–, 1996, *Filozoficzne aspekty kategoryzacji*, [w:] *Językowa kategoryzacja świata*, red. R. Grzegorzczkova, A. Pajdzińska, Lublin, s. 11–26.
–, 1997, *Nowe spojrzenie na kategorię aspektu w perspektywie semantyki kognitywnej*, [w:] *Semantyczna struktura słownictwa i wypowiedzi*, red. R. Grzegorzczkova, Z. Zaron, Warszawa, s. 23–38.
Grzegorzczkova R., Szymanek B., 1993, *Kategorie słotwórcze w perspektywie kognitywnej*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2, *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław, s. 459–476.
Holvoet A., 1991, *Użycie aspektu czasownikowego przy oznaczaniu czynności wielokrotnych w języku polskim i rosyjskim (na tle słowiańskim)*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Linguistica” 25, s. 121–128.
Kant I., 1957, *Krytyka czystego rozumu*, tłum. R. Ingarden, Warszawa.
Kardela H., 1990, *Ogdena i Richardsa trójkąt uzupełniony, czyli co bada gramatyka kognitywna*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 15–40.
–, 1996, *Płynność kategorii w opozycjach policzalny/niepoliczalny i dokonany/niedokonany*, [w:] *Językowa kategoryzacja świata*, red. R. Grzegorzczkova, A. Pajdzińska, Lublin, s. 11–26.

- Karolak S., 1989, *Kwantyfikacja referencyjna a kwantyfikacja numeryczna*, [w:] *Studia gramatyczne bułgarsko-polskie*, t. III. *Ilość. Gradacja. Osoba*, red. V. Koseska-Toszewa, M. Korytkowska, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź, s. 7–26.
- Kołakowski L., 1972, *Obecność mitu*, Paryż.
- Korzyk K., 1999, *Język i gramatyka w perspektywie „komunikatywizmu”*, [w:] *Gramatyka komunikacyjna*, red. A. Awdziejew, Warszawa–Kraków, s. 9–32.
- Koseska-Toszewa V., Korytkowska M. (red.), 1989, *Studia gramatyczne bułgarsko-polskie*, t. III. *Ilość. Gradacja. Osoba*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź.
- Kotarbiński T., 1961, *O kategoriach wyrażen*, [w:] *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk*, wyd. 2, przejrzone, Wrocław–Warszawa–Kraków, s. 65–77.
- Krumova L., 1987, *Problem wzajemnego stosunku kategorii ilości i określoności we frazie werbalnej w języku bułgarskim i polskim*, [w:] *Studia gramatyczne bułgarsko-polskie*, t. II. *Określoność/nieokreśloność*, red. V. Koseska-Toszewa, J. Mindak, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź, s. 193–201.
- , 1989, *Kategoria ilości i jej wyrażanie w języku bułgarskim i polskim*, [w:] *Studia gramatyczne bułgarsko-polskie*, t. III. *Ilość. Gradacja. Osoba*, red. V. Koseska-Toszewa, M. Korytkowska, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź, s. 27–44.
- Kućała M., 1964, *Czasowniki wielokrotne we współczesnym języku polskim. Zakres i systematyka*, „*Język Polski*” XLIV, z. 4, s. 201–214.
- Lakoff G., 1987, *Women, Fire and Dangerous Things*, Chicago–London.
- Langacker R. W., 1987, *Foundations of Cognitive Grammar*, vol. 1, *Theoretical Prerequisites*, Stanford.
- Langacker R. W., 2009 [2008], *Gramatyka kognitywna. Wprowadzenie*, tłum. E. Tabakowska, M. Buchta, H. Kardela, W. Kubiński, P. Łozowski, A. Głaz, J. Jabłońska-Hood, H. Kowalewski, K. Stadnik, D. Bębeniec, J. Giczela-Pastwa, Kraków.
- Laskowski R., 1998, *Aspekt*, [w:] *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, red. R. Grzegorzycykowa, R. Laskowski, H. Wróbel, wyd. 2, zmienione, Warszawa, s. 157–171.
- Majer-Baranowska U., 2005, *Podmiot w języku czy język w podmiocie?*, [w:] *Polonistyka w przebudowie. Literaturoznawstwo – wiedza o języku – wiedza o kulturze – edukacja. Zjazd polonistów. Kraków, 22–15 września 2004*, red. M. Czermińska, S. Gajda, K. Kłosiński, A. Legeżyńska, A. Z. Makowiecki, R. Nycz, t. 1, Kraków, s. 253–266.
- Nowak-Frankowska M., 1975, *Z dystrybucji określników temporalnych. Określnik temporalny a krotność czasownika*, „*Polonica*” I, s. 133–166.
- Nowosad-Bakalarczyk M., 2009, *Płeć a rodzaj gramatyczny we współczesnej polszczyźnie*, Lublin.
- , 2014, *O wyrażaniu ilościowego aspektu istnienia rzeczy w powieści Wiesława Myśliwskiego „Traktat o łuskaniu fasoli”*, [w:] *Leksyka języków słowiańskich w badaniach synchronicznych i diachronicznych*, red. M. Gębka-Wolak, J. Kamper-Warejko, A. Moroz, Toruń, s. 101–118.

- Przybylska R., 2006, *Schematy wyobrażeniowe a semantyka polskich prefiksów czasownikowych do-, od-, prze-, roz-, u-*, Kraków.
- Puzynina J., 1969, *Nazwy czynności we współczesnym języku polskim. (Słowotwórstwo, semantyka, składnia)*, Warszawa.
- Rudnik-Karwatowa Z., 1987, O dwu typach kwantyfikacji w związku z grupami semantycznymi predykatów (na materiale języka polskiego i rosyjskiego), „*Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej*” 24, s. 221–229.
- , 1991, *Kumulativa a distributiva*, „*Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej*” 27, s. 197–204.
- Stawnicka J., 2004, *Typy dyskretności werbalnej (na materiale języka polskiego)*, [w:] *Język rosyjski w konfrontacji z językami Europy w aspekcie lingwokulturoznawczym*, red. P. Czerwiński, H. Fontański, Katowice, s. 163–173.
- , 2007, *Aspekt – iteratywność – określniki kwantyfikacyjne (na materiale form czasu przeszłego w języku polskim)*, Katowice.
- , 2009, *Studium porównawcze nad kategorią semantyczno-słowotwórczą Aktionsarten w języku rosyjskim i polskim*, t. I. *Czasowniki z formantami modyfikacyjnymi*, Katowice.
- Śmiech W., 1971, *Funkcje aspektów czasownikowych we współczesnym języku ogólnopolskim*, Łódź.
- Szadura J., 2013, *Segmentacja tygodnia w świadomości współczesnych Polaków*, „*Etnolingwistyka. Problemy języka i kultury*”, t. 25, s. 239–250.
- Tabakowska E. (red.), 2001, *Kognitywne podstawy języka i językoznawstwa*, Kraków.
- Wierzbicka A., 1988, *The Semantics of Grammar (Studies in Language Companion Series 18)*, Amsterdam–Philadelphia.
- Wierzbicka A., 1999, *Język – umysł – kultura*. Wybór prac, red. J. Bartmiński, Warszawa.
- , 2006 [1996], *Semantyka. Jednostki elementarne i uniwersalne*, przeł. A. Głaz, K. Korzyk, R. Tokarski, Lublin.
- Wróbel H., 1998, *Czasownik*, [w:] *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, red. R. Grzegorzczkowska, R. Laskowski, H. Wróbel, wyd. 2, zmienione, Warszawa, s. 536–583.

Linguistic quantification of events: The case of Wiesław Myśliwski's "Traktat o łuskaniu fasoli"

Summary

Following the tenets of contemporary cognitive linguistics, it is assumed here that language contains a peculiar representation of the worldview entertained by conceptualizers. One of the aspects of that worldview is the quantitative one. The present study aims to (partially) reconstruct this aspect on the basis of a major novel by a distinguished contemporary author, in which contemporary colloquial Polish is

exploited in a masterly fashion. The use of linguistic exponents of the quantification of events in the novel shows that their constual in this respect is analogous to the perception of objects. The perception is organized (on a higher level of generality) by three semantic oppositions: (1) "one vs. more than one" (the most entrenched opposition); (2) "whole vs. part", criss-crossing opposition (1); and (3) "many/much vs. few/little", the broadest opposition, conncted with the evaluation of quantity.

Key words: quantity, countability, number, measure, outline of events

Słowa-klucze: kategoria ilości, policzalność, liczba, miara, konturowanie zdarzeń